

WOJCIECH KRUKOWSKI

ur. 1944; Zabiele k. Ostrołęki



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Akademia Ruchu, "Autobus", życie teatralne, życie kulturalne

Akademia Ruchu

To jest po prostu inicjatywa, projekt już bardzo wiekowy i nie trzeba sobie wyobrażać, że to musi utrzymać się przy życiu w najbardziej standardowych formach. 40 lat to jest bardzo dużo. W tym momencie jest to swego rodzaju związek dusz, związek umysłów, koncepcji artystów dojrzałych. Każdy z nich ma swoją ścieżkę, którą postępuje i którzy w momencie, kiedy jest powód spotykają się i wytwarzają pewną wartość artystyczną, wartość społeczną. Tak funkcjonujemy i to nie jest wymuszone, tzn. to nie udaje więcej, niż po prostu po 40 latach doświadczenia można wykazać. Akurat to są te granice doświadczenia, których nie przekroczył ani Kantor, ani Grotowski. My staramy się, nie kłaniając się komercji, przez to przejść. Nie ma roku, żebyśmy nie zrealizowali jednego, dwóch nowych projektów, nie mówiąc o ilości wystąpień, których jest więcej, w kraju i za granicą. Mniej więcej do tego w tym momencie kresu dochodzimy, ale równocześnie trzeba powiedzieć, że referując historię Akademii Ruchu, jeśli chodzi o szczegóły poszczególnych jakby takich etapów realizacji no skończyliśmy gdzieś na poziomie Lublina [19]74 czy [19]75. Bo to były te sytuacje, w których najsilniej się przeżywało właśnie poczucie integralności ruchu, poczucie wspólnoty, że po prostu nawet niespecjalnie się porozumiewając, ustalając... - chociaż były próby ustalania manifestu, które wydawały się wspólne, ale to ostrożnie bym do tego podchodził, bo to zawsze miało w sobie trochę dużo zadęcia. Ja wolę taką sytuację bardziej zrelaksowaną, spokojną, bez „piany”. Ale festiwale dawały poczucie tej wspólnoty i dlatego po [Studenckiej] Wiośnie Teatralnej [19]73, [gdzie była Akademia Ruchu], ja nie pamiętam, co tam się działo w Lublinie, natomiast z całą pewnością coś się stało w [19]76 roku.

[19]76 rok był bardzo ważny dla Polski i dla nas - dla teatru alternatywnego, no bo dla Polski to są bunt robotnicze. W [19]76 roku URSUS, Radom, a więc reżim się jakby załamał, pokazał swoją, tą gorszą, drapieżną twarz zimnego oprawcy, który pałuje robotników, urządza im ścieżki zdrowia i tak dalej, i tak dalej. Równocześnie z tych samych powodów narasta napięcie, właśnie we wszelkiego rodzaju polach czy też

kręgach ruchu oporu, tego moralnego, społecznego, kwestionującego tą totalitarną władzę komunistów. I w tym momencie Akademia Ruchu tworzy [wiekopomne] - „Autobus”, to był [19]75 rok. „Autobus” jest, no powiedzmy sobie spektaklem. On zapowiadał taki kryzys, dlatego jest takim silnym znakiem i dlatego „Autobus” w tym momencie jest, mimo że już minęło dobre trzydzieści kilka lat, przywoływany przez Muzeum Narodowe i umieszczany właśnie w najnowszej kolekcji Muzeum Narodowego, między innymi. Druga akcja - „Europa”, rok [19]76 - która odpowiada na, właśnie ten dramat i na drastyczność reakcji władzy na głos społeczny w [19]76 roku. „Europa” - buntowniczy poemat, obrazoburczy trochę, natomiast z lat 30., z lat kryzysu, w latach międzywojennych, przepisany na transparenty, manifestowany w przestrzeni miasta, rzucający tej publiczności, której rzuca się wyzwanie pod nogi - bo ona najczęściej nie jest zaproszona - staje się takim *signum temporis* - znakiem czasu. I w tej chwili, w tejże kolekcji Muzeum Narodowego pojawia się również film z „Europy”. W ostatniej kolekcji, świeżo otwartej 15 czy 14 [maja 2013] w Muzeum Sztuki Nowoczesnej pojawia się „Europa” znowu, po prostu jako te znaki ważne. Tak, że o tyle ten rok [19]76 jest ogromnie ważny dla ruchu studenckiego, bo on jakby tu powiedzieć, pokazuje swoje pazury. I w tym momencie w Lublinie zaistniał festiwal – I. Konfrontacje [Młodego Teatru]. I tam każdy pokazuje to, co jest najsilniejszego, najważniejszego. Chyba Provisorium pokazuje „Ferdydurke” („*W połowie drogi*” wg „*Ferdydurke*”-dop.red.), jeśli pamiętam. Jest też wiele innych grup, i młodszych również, no i Akademia Ruchu, która wtedy pokazuje w Lublinie właśnie „Autobus”, który zwykle zbierał małą publiczność: pięćdziesiąt, sześćdziesiąt osób. Tu po prostu tylu ludzi się gromadzi, że nie mieszczą się w tej sali, w tej przestrzeni, robią się awantury, po prostu wszyscy chcą zobaczyć właśnie skandaliczny skądinąd spektakl, gdzie nic się nie dzieje, nic się nie rusza, bo to jest w gruncie rzeczy trwanie obrazu, który jest metaforą społeczeństwa zdehumanizowanego, opuszczonego.

Data i miejsce nagrania	2013-05-20
Rozmawiał/a	Agnieszka Góra
Redakcja	Agnieszka Góra
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"